PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ - WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 21. | Kraków, 26 maja 1911 r. | Rok XIV.

Czy socyaliści wywołali drożyznę?

Podczas ostatnich wyborów przeciwnicy nasi agitowali wśród rzesz robotniczych kłamstwem, że socyaliści wywołali przez strejk drożyznę. Obecnie kłamstwo puszczono na wsie, gdyż robotnicy już niemi bałamucić się nie dadzą.

Otóż zaraz na początku stwierdzimy, że drożyzna jest dzieckiem kapitalizmu, a kto broni kapitalizmu ten broni drożyzny. Kapitalistyczna gospodarka rabunkowa wywołała drożyznę. Zagarnięcie przez szlachtę ziemi, łąk, pastwisk i lasów a brak tychże u chłopów jest przyczyną, że za mało produkujemy zboża i bydła. Jakież może gospodarstwo rolne lub hodowlane prowadzić niezamożny i mało oświecony włościanin na swym pół, 1 lub 2 morgowym skrawku ziemi? Zboże produkuje na ogromnych obszarach szlachta podolska we wschodniej Galicyi, woły opasowe tuczy ta sama szlachta na swych pastwiskach i łąkach, mając pod dostatkiem buraków i brahy (odpadku od produkcyi wódki) i młóta (odpadek od produkcyi piwa). Włościanin ani marzyć o tem nie może. Szlachcic dalej nie sprzedaje zboża, tylko miele we własnym młynie i każe sobie dobrze płacić za mąkę, dostarczając do wojska lub wielkich firm. Taksamo setki wołów wysyła wprost do Wiednia lub do Niemiec. Włościanin musi zboże sprzedawać w lecie, kiedy jest tanie, a kupować drogo na wiosnę, kupować drogo chleb. Dalej prócz szlachty, wywołującej drożyznę i korzystającej z niej tuczy się banda piekarzy i rzeźników.

Nie robotnicy piekarscy lub rzeźniccy wywołują drożyznę przez strejki, lecz piekarze i rzeźnicy budujący coraz to nowe kamienice. Świadczy o tem ostatni strejk rzeźników Krakowie, a mimo to i mimo obniżenia płac rzeźnicy podnieśli ceny!

Piekarnie robotnicze, mimo iż płacą wyższe płace robotnikom, sprzedają chleb znacznie taniej.

Przyczyną więc drożyzny chleba czy mięsa nie są robotnicy, lecz szlachta i właściciele piekarń i rzeźni. Jeszcze raz musimy podkreślić, że na ceny zboża czy bydła nie wpływają produkty włościan rzucane na targ w małej ilości, lecz masy zboża i wołów sprzedawane przez szlachtę. Włościanin, sprzedając ćwierć zboża, nie może kupcowi postawić takich warunków, jak szlachcic, który sprzedaje 100 korcy lub więcej.

Jedynie złamanie tej przewagi szlachty przez dowóz zboża i bydła obcego może wpłynąć na potanienie tych produktów. Socyaliści zaś jedynie domagali się podniesienia gospodarstwa włościańskiego.

Czy winien jest tu ten biedny włościanin, który gdzieś w zimie tnie od rana do wieczora lasy szlacheckie za kilka szóstek? Tu winien jest szlachcic, który wydarte przed wiekami chłopu lasy wycina i wywozi do Prus, tak, że w kraju trudno o drzewo. Tu winien rząd, który pozwolił na wycięcie młodych lasów a nie nakazuje zalesienia. Socyaliści domagali się, żeby drzewa z lasów rządowych nie sprzedawano spekulantom, ale zbywano je tanio ludności włościańskiej. Cóż kiedy szlachta, rząd i ludowcy są trójcą, która wspólnie łupi skórę włościan.



Dr Zygmunt Marek, adwokat z Krakowa, kandydat polskiej partyi socyalno-demokratycznej na okręg miejski Kraków II (Stradom, Nowy Świat i część Piasku) i na okręg miejski 20: Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ.

Weźmy drożyznę węgla. Mówią, że wywołali ją górnicy przez strajki. Tymczasem drożyzna węgla ma swe źródło w kartelu (związku) właścicieli kopalń i drogich taryfach kolejowych. Właśnie całą wartość kanału można tu wykazać, gdyby były kanały, to przewóz węgla, obecnie bardzo drogi dzięki droższym taryfom kolejowym, które rząd przy pomocy Koła polskiego i ludowców przeprowadził, byłby bardzo tani i wpłynąłby na potanienie węgla. Aby zaś rozbić kartel baronów węglowych, żądali socyaliści w parlamencie, żeby państwo zakupiło kopalnie węgla i tanio węgiel sprzedawało. W Prusach np. państwo zastrzegło sobie wyłączne poszukiwanie węgla. Ale wszystkie wnioski socyalistyczne obalają kołowcy wraz z ludowcami.

Weźmy drożyznę nawozów sztucznych. Również tani dowóz kanałami wpłynąłby na potanienie ich. Co się tyczy kainitu, to socyaliści domagali się, aby rząd przystąpił do eksploatacyi kainitu w Kałuszu (w Galicyi wschodniej). Cóż kiedy rząd nie ma pieniędzy, bo buduje okręty wojenne.

Wreszcie weźmy drożyznę takich artykułów żywności, które obłożone są kolosalnym podatkiem. Tak np. **kilogram cukru płaci 38 hal.** Jest to **najwyższy podatek w świecie!** Otóż socyaliści stawiali wnioski o zniżenie podatku od cukru, ale obalili je ludowcy. Aby zmódz kartel cukrowy socyaliści domagali się zniesienia cła od cukru, aby można ten cukier sprowadzać z zagranicy. Bezczelnością nazwę rozpowszechnianie plotek, że cukier dlatego zdrożał, że zabroniono pracy kobiet w cukrowniach. Otóż ustawa taka wejdzie w życie dopiero 1-go stycznia 1913 r., a zdrożenie nastąpiło już kilka miesięcy temu, bo tak uchwalił kartel cukrowy. Kartel ten jest popierany przez rząd, gdyż do **1903 r. otrzymywał nawet premie cukrowe za wywóz za granicę cukru, którym w Anglii świnie paśli!** Ten rząd energicznie zwalczali socyaliści, a popierali i utrzymywali go przy władzy ludowcy. Do dziś dnia są za to **premie wódczane, jakie szlachta w ilości 20 mil. koron pobiera z podatków za wyrób wódki!!!** Gdy poseł socyalistyczny tow. Diamand postawił wniosek o zniesienie tych premij, to obalili go ludowcy.

Podobnie **herbata opłaca za kilogram 2.40 kor., kawa palona 1.20 kor.**, a surowa 45 hal. **Przeciw tej rabunkowej polityce rządu występują jedynie socyalni demokraci; ludowcy tę politykę drożyzny popierali.** Te cła nie tylko obciążają środki spożywcze, ale także ubranie, maszyny itd. Dziś cło na maszyny jest tak wielkie, że maszyny nie mogą być sprowadzane z zagranicy. Wyzyskuje to austryacki kartel żelazny i dyktuje niesłychane ceny za swe wyroby żelazne. Kartel ten, skupiwszy w jednem olbrzymiem towarzystwie akcyjnem przeszło połowę produkcyi, przynosi lichwiarskie zyski (30 — 40 K. od 100 K.!!). Oto w tych dochodach jest przyczyna drożyzny.

Aby drożyznę zmniejszyć, socyaliści domagali się dowozu zboża i bydła, budowy kanałów jako taniego środka przewozu węgla i nawozów sztucznych, zniesienia lub obniżenia podatków pośrednich na cukier, naftę, sól, oraz ceł na środki spożywcze. Cóż kiedy szlachta połączona z fabrykantami*) pod kierunkiem rządu, a przy poparciu ludowców prowadzi politykę drożyzny, politykę przeciw ludowi.

Dlatego też jeżeli dziś idziemy do was włościanie, to wzywamy was do olbrzymiej walki przeciw szlachcie, rządowi i jego lokajom (ludowcom), wzywamy was do szeregu walczących o lepsze jutro!

Bezrolny.

*) Szlachta robi interesa na cłach zbożowych i zakazie dowozu mięsa a fabrykanci na cłach od maszyn itd. I tak wspólnie garbują skórę ludności.

Czytajcie! ■ ■ ■ Czytajcie!

Podatki!

W Austryi jest w porównaniu z bardziej kulturalnemi państwami Europy zachodniej mało szpitali, mało szkół — ale za to wiele klasztorów, wielu klechów i wiele podatków.

Istnieją u nas podatki gminne, powiatowe, krajowe i państwowe.

Na każdego mieszkańca, czy jest on niemowlęciem czy starcem, męskiego lub żeńskiego rodzaju, przypada podatków:

	krajowych	państwowych
	k o r	o n
W Austryi Niższej . .	14·10	41·90
„ Wyższej .	8·85	13·80
W Salzburgu	15·—	15·—
W Styryi	9·40	13·70
W Karyntyi	11·70	10·90
W Krainie	6·60	7·60
W Gorycyi	5·80	7·70
W Istryi i Tryeście .	4·50	5·80
W Tyrolu	6·90	9·60
W Przedarulanii . .	4.10	10·90
W Czechach	10·20	13·—
W Morawii	9·26	10·70
W Galicyi ze Śląskiem	9·85	11.90
W Bukowinie	5·50	5·—
W Dalmacyi	2·80	3·—

Należy tu zauważyć, że w rubryce: państwowe, liczone są tylko podatki bezpośrednie. Podatki pośrednie, które są jeszcze o wiele wyższe, nie są tym wykazem objęte. W nowym parlamencie zechce rząd śrubę podatkową znów porządnie zakręcić, aby pokryć koszta olbrzymich okrętów wojennych i nowych armat.

Wyborcy! Zapamiętajcie sobie to na dzień 13 czerwca! Nie oddawajcie ani jednego głosu kandydatom burżuazyjnym, którzy są wrogami ludności!

Obłudnicy.

Nadesłano nam ciekawy dokument, znamienny dla polityki galicyjskiej.

Jest to odezwa wyborcza „komitetu wykonawczego Sekcyi dróg wodnych Krajowego Towarzystwa wyzyskania sił wodnych we Lwowie“ w sprawie kanałowej. Odezwa ta zwraca się do wyborców z przedstawieniem ogromnej szkody, jaką krajowi wyrządziłoby niewykonanie przez rząd ustawy o budowie dróg wodnych.

W imię wspólnego interesu wszystkich stronnictw, w imię interesu całego kraju, zwraca się odezwa do wyborców z następującym apelem:

„Wyborcy! Wymagajcie od Waszych posłów szczerej i gorliwej deklaracyi,że sprawy dróg wodnych, sprawy, której urzeczywistnienie może stanowić nową erę rozkwitu ekonomicznego naszego kraju, gorliwie i wytrwale bronić będą i upaść jej nie dadzą, na żadne odszkodowanie się nie zgodzą, za zaufanie, jakie okazali w sprawie kolei alpejskich, nie zostaną teraz puszczeni z kwitkiem, nie wrócą do nas z pierwszej sesyi z próżnemi rękoma, ale jak najrychlej budowę dróg wodnych galicyjskich, gwarantowanych ustawą z r. 1901, spowodują, pomni tego, że obietnica budowy drogi spławnej w Galicyi, dana przez prezydenta ministrów bar. Bienertha, w chwili rekonstrukcyi obecnego gabinetu bezwarunkowo dotrzymaną być musi“.

Ostatnie zdanie tej odezwy zadziwia swoją naiwnością. Wszak przeciwnie: bar. Bienert nie dał obietnicy, że wykona ustawę o budowie dróg wodnych, lecz owszem zapowiedział r e w i z y ę tej ustawy, co równa się p o g r z e b a n i u ustawy kanałowej.

Skąd takie odwrócenie prawdy do góry nogami mogło się znaleźć w tej odezwie? Zrozumiemy to, gdy się przyjrzymy p o d p i s o m. Obok paru inżynierów, jak poseł sejmowy Kędzior lub prof. Roman Dzieślewski, którzy istotnie rozumieją doniosłość kanału i są szczerymi zwolennikami budowy dróg wodnych, widnieją na tej odezwie podpisy szeregu narodowych demokratów, jak dr. Stanisław G r a b s k i i Zygmunt W a s i l e w s k i, redaktorzy „Słowa polskiego“, prof. Jan Gwalbert P a w l i k o w s k i, dr. Ernest A d a m i prof. Józef B u z e k. Ci sami ludzie, którzy — w zamian za tekę ministeryalną p. G ł ą b i ń s k i e g o — haniebnie zaprzedali sprawę budowy dróg wodnych, którzy w „Słowie polskiem“ wymyślili zdumiewający „argument narodowy“ przeciw budowie kanału, mianowicie, że kanał grozi Galicyi germanizacyą i czechizacyą (!) — ci sami ludzie mają czoło podpisywać obłudnie odezwę za kanałami! Zupełnie tak samo, jak uciekający złodziej woła dla zmylenia pogoni: „łapać złodzieja!“ Panowie wszechpolacy, którzy przyłożyli się, ile tylko mogli, do utrącenia budowy kanałów, starają się nadać sobie pozór, jakoby byli zwolennikami kanałów. Wiedząc, że opinia kraju musi się zwrócić przeciw szkodnikom, którzy nie wahali się podkopać najżywotniejszy interes gospodarczy Galicyi — przywdziewają przed wyborami maskę przyjaciół dróg wodnych i mówią do wyborców: głosujcie za nami, wszak my jesteśmy zwolennikami budowy kanałów, patrzcie, nawet podpisujemy odezwę za kanałami...

Nie jestto nic innego, jak manewr przedwyborczy. Tłómaczy on nam zarazem fałszerstwa, popełnione w ostatniem zdaniu odezwy. Fałsz ten ma na celu ratować opinię stronnictwa wszechpolskiego i jego wodza p. Głąbińskiego. Jak wiadomo, p. Głąbiński wstąpił do ministerstwa, które oświadczyło, że ustawy kanałowej z roku 1901 nie wykona, lecz podda ja rewizyi, czyli utrąci. Za pensyę ministeryalną p. Głąbińskiego sprzedało stronnictwo wszechpolskie kanały, a uczyniwszy to, zaczęło w „Słowie polskiem“ rozpisywać się o „szkodliwości“ (!) dróg wodnych dla Galicyi. Teraz więc poprostu pp. wszechpolacy fałszują rzeczywistość, pisząc, że bar. Bienerth obiecał budować kanał i tym sposobem chcą wmówić w wyborców, że Głąbiński, a z nim narodowi demokraci, nie zaprzedali kanałów za pensyę ministeryalną, że owszem, zbudują drogi wodne, jak tylko dostaną... mandaty.

Doprawdy, w żadnem stronnictwie niema tak rozwiniętych zdolności do kłamstwa i obłudy, jak u narodowych demokratów. Zełgać z zimną krwią — to u nich tak, jak u innego połknąć kęs chleba z masłem.

Kto pragnie budowy kanałów, ten nie może przy wyborach głosować na tych obłudników i karyerowiczów, lecz musi głos swój oddać za socyalistami, którzy byli i są jedynymi szczerymi, nieustraszonymi i nieprzekupnymi obrońcami budowy dróg wodnych.

CŁA.

Skargi na nieustanne p o d r a ż a n i e ś r o d k ó w ż y w n o ś c i nie kończą się. Gdy się rozważy fakt, że gdzieindziej jest nadmiar środków spożywczych, a że u nas rzekomo dla ochrony krajowego rolnictwa stworzono cła, które uniemożliwiają wywóz tańszych materyałów spożywczych z innych krajów, wtedy dopiero pojmuje się w całej pełni, jak bardzo trzeba odpowiednich zastępców ludności wysłać do parlamentu, gdyż tam właśnie cła się uchwala.

Oto kilkanaście przykładów ceł od kilograma najważniejszych produktów:

Masło	35	hal.
Szmalec	45	„
Margaryna	35	„
Chleb	15	„
Makaron, ciasta i t. p.	40	„
Mięso świeże	30	„
Mięso wędzone	45	„
Kiełbasy i wędliny	100	„
Sery deserowe	60	„
Inne sery	50	„
Śledzie	7	„
Ryby wędzone	40	„
Ryby marynowane lub w oliwie	60	„
Kakao i czekolada	200	„
Kawa surowa	95	„
Kawa palona	120	„
Cukier	25	„
Pszenica	7·5	„
Żyto i jęczmień	7	„

Te cła naturalnie wychodzą na jaw dopiero w cenach sprzedażnych, gdyż krajowi producenci i hurtownicy stosują ceny produktów krajowych do cen, osiągniętych przez produkty zagraniczne po doliczeniu do nich kosztów cła i przewozu. Tyczy się to przedewszystkiem tych produktów, które w kraju są w niedostatecznej ilości, mianowicie mąki, mięsa, ryb itd. Odnośnie do wielu artykułów, które u nas wogóle nie są uprawiane, jak n. p. kawa, herbata, ryż, kakao, czekolada — cła są zarazem podatkiem; muszą one być co do halerza zapłacone przez konsumentów. Co do cukru, to cła doprowadziły do kartelu, który cenę tego produktu wyśrubował olbrzymio; dalsze większe jeszcze podrożenie cukru wywołuje państwo, obkładając każdy kilogram 38 halerzami podatku.

Ta celna taryfa wygasa w r. 1917. W dniu wyborów więc już rozstrzygnie lud, czy lichwa celna będzie mogła być złamaną. Jedno jeszcze przy tej sposobności musimy przypomnieć wszystkim:

Podczas gdy socyalno-demokratyczni posłowie usiłowali zapobiedz cłom — partye burżuazyjne wszystkie głosowały za cłami.

Państwo jako przedsiębiorca.

Według przedłożenia podatkowego na r. 1911, ostateczne cyfry przedsiębiorstw państwowych przedstawiają się, jak następuje:

	Wpływy	Wydatki	Nadwyżka
Dobra i lasy	19,945.410	15,173.504	4,771.936
Loterya	34,556.150	20,721.000	13,835.150
Drukarnie państw. i dworsk.	8,432.750	7,222.923	1,208.827
Monopol solny	48.672.000	18,225.615	30,446.615
Monopol tytoniowy	300,148.100	144,315.800	185,832.300
Inne przedsiębiorstwa	33,662.560	30,611,620	3,050.940
Razem	447,416.970	236,270.462	239,145.768

Pomimo tej olbrzymiej nadwyżki dochodów, państwo opłaca swych robotników i urzędników gorzej niż najgorsi wyzyskiwacze! A partye burżuazyjne milczą i przyzwalają!

Wyborcy, zapamiętajcie to sobie na dzień 13. czerwca.

Ruch wyborczy

13. okręg: gminy wiejskie w powiatach sądowych Cieszyn-Jabłonków.

Kandydatem Polskiej Partyi Soc.-Demokratycznej w tym okręgu jest **Dr. Ryszard Kunicki,** lekarz we Frysztacie.

14. Okręg wyborczy: gminy wiejskie w pow. sądowych Bielsko-Skoczów-Strumień.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej w tym okręgu jest tow. **Emanuel Chobot,** sekretarz w Trzyńcu.

15. Okręg wyborczy: gminy wiejskie w powiatach sądowych Frysztat i Bogumin.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej w tym okręgu jest tow. **Tadeusz Reger,** redaktor w Cieszynie.

19. Okręg wyborczy miejski: Bochnia-Wieliczka-Podgórze.

Kandydatem polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej w tym okręgu jest tow. **Dr. Emil Bobrowski, lekarz z Podgórza.**

W Podgórzu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w wielkiej sali „Sokoła“ przy udziale do 2000 wyborców. Zgromadzenie zagaił tow. Baj, przewodniczącym wybrano tow. Jaworskiego, który udzielił głosu tow. drowi Markowi.

Owacyjnie witany tow. dr Marek w pięknem, ze swadą i temperamentem wygłoszonem przemówieniu przedstawił zebranym sytuacyę w kraju naszym, wezwał zgromadzonych do walki o czystość wyborów, a jako protest przeciw gwałtom i rozbojom wyborczym zapowiedział w dniu wyborów, t. j. 13 czerwca, strejk powszechny, co zebrani przyjęli długo niemilknącymi oklaskami.

Następnie zabrał głos tow. dr. Emil Bobrowski, który w treściwych i jędrnych słowach przedstawił program swej pracy na wypadek, jeśli zostanie wybrany posłem: „nie dam Wam protekcyi ani orderów, jeno walczyć będę o prawa, o pracę i chleb dla ludu pracującego, dla dobra kraju naszego.“ Frenetycznymi oklaskami podziękowali zebrani za szczere przemówienie i uchwalili popierać kandydaturę tow. Bobrowskiego.

35. Okręg wyborczy wiejski: Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Zygmunt Żuławski,** sekretarz Organizacyj zawodowych z Krakowa.

Ładnego zastępcę znalazł sobie kandydat Stapińskiego dr. Wróbel. Odziedziczył bowiem zastępcę po oszuście emigracyjnym, gwałcicielu emigrantek, ks. Szpondrze, przyjacielu Stojały, w osobie Machały z Regulic. Ładny wzór do naśladowania wybrał sobie dr. Wróbel w ks. Szpondrze. Gratulujemy ale nie zazdrościmy.

36. Okręg wiejski. Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Leon Misiołek,** drukarz w Krakowie.

Kandydatem ludowców na ten okręg jest Kubik a zastępcą inż. Maślanka. Szanse jego są prawie żadne. Wroga robotnikom polityka Stapińskiego zmusza robotników tego okręgu do jak najenergiczniejszego wystąpienia przeciw jego kandydatowi Kandydaci zaś „chrześcijańscy“ Dobija i Stohandel, to kandydaci do kryminału a nie do parlamentu. Pomijamy już śmieszne kandydatury Śmieszka i Mayzla. Okręg nasz potrzebuje posła, któryby pracował dla ludzi. Włościanie narażeni na szykany ze strony Zarządu dóbr arcyksiążęcych potrzebują opieki. Sprawa serwitutów w lasach samowolnie regulowana przez zarząd dóbr oraz zawadnianie wodą z tych dóbr gruntów włościańskich jest plagą włościan. Sprawa uprzemysłowienia kraju a głównie naszego powiatu znajdzie dzielnego orędownika jedynie w tow. Leonie Misiołku, którego świeżo zaufanie robotników powołało jednogłośnie na członka miejskiej komisyi dla popierania przemysłu w Krakowie. Raz wreszcie uwolnijmy się od różnych oszustów a wybierzmy dzielnego i robotniczego kandydata.

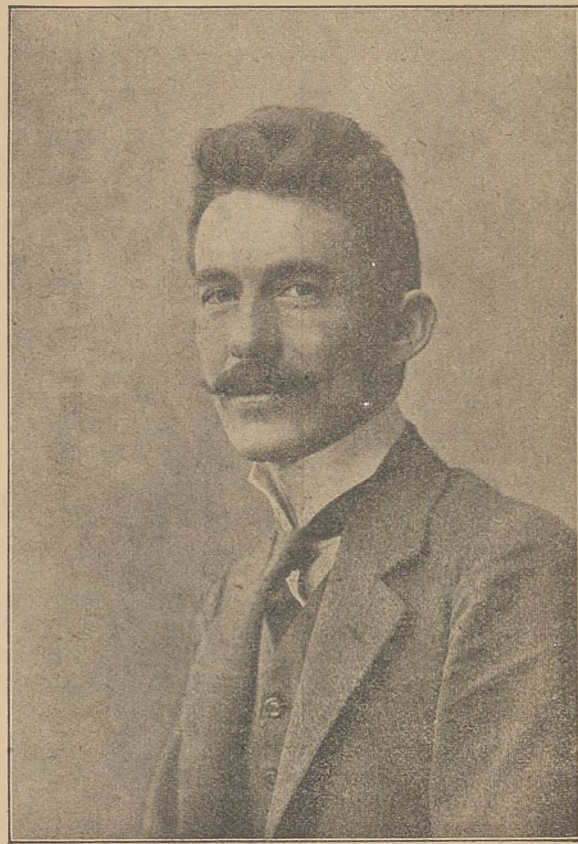
40. Okręg wyborczy wiejski: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Ignacy Daszyński.**

Nie wiedzie się Zgórniakowi. Kandydat „chrześcijański“ Zgórniak zwołał kilka dni temu zgromadzenie przedwyborcze na **Zwierzyńcu** w domu. p. Wiśniewskiego. Już przed godz. siódmą podwórze wypełniło się po brzegi, około 1000 towarzyszów-wyborców przybyło, by wysłuchać mowy kandydackiej Zgórniaka. Zjawia się trzech młodzików agitatorów z „Głosu Narodu“, którzy widząc masy, ale ani jednego swego wyborcy, stchórzyli. Do godziny ósmej nie mieli odwagi rozpocząć zgromadzenia, a Horowicz, Mytkowicz czy Zgórniak uwiadomieni, że nie mają czego szukać, nie pokazali się, obawiając się stanąć przed wyborcami, którym kandydują.

Po krótkiem przemówieniu tow. Żuławskiego pochód ruszył ku miastu z „Czerwonym sztandarem“ na ustach. Z przyległych okien wznoszą niewiasty i mężczyźni okrzyki „Niech żyje Ignacy Daszyński“.

W sobotę znów Zgórniak zwołał zgromadzenie w Krowodrzy i wygłosił tamże mowę kandydacką. W dyskusyi zabrał głos tow. Jaroszewski i wykazał całą obłudę roboty przyjaźniackiej, wreszcie postawił kandydaturę tow. Daszyńskiego, którą zgromadzenie przyjęło hucznemi oklaskami. Zgórniak wyszedł zupełnie przygnębiony na duchu, gdyż przekonał się, że absolutnie niema czego szukać w dzielnicach podmiejskich.



Zygmunt Żuławski, sekretarz Organizacyi zawodowych z Krakowa, kandydat Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej na okręg wyborczy wiejski 35: Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki.

43. Okręg wyborczy wiejski: Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Maryan Szydlik,** pensyonowany kolejarz we Lwowie.

Brzeźnica ad Dębica. Dnia 14. b. m. odbyło się liczne zgromadzenie wyborców w lokalu p. A. Wałka, na którem referował kandydat socyalno-demokratyczny, tow. Maryan Szydlik. Rzeczowe, półtorej godziny trwające wywody tow. Szydlika, wykazujące szkodliwą dla drobnorolnych włościan działalność Koła polskiego, trafiły do przekonania zgromadzonych, o czem świadczyły głośne przytakiwania obecnych.

Pilzno. Kandydatami ludowców a więc rządu na ten ogręg są: Jan Ścibor, radca sądowy z Ropczyc i Józef Staniszewski, b. poseł. B. pos. Siwula tak się zasłużył dla włościan, iż kandydatury jego nie postawiono. W jego miejsce postawiony p. Ścibor poprostu „rwał się“ do kandydatury, którą przy pomocy swej kieszeni i starostwa spodziewa się przeprowadzić. Staniszewski, który ani nie pisnął w parlamencie, kandyduje, bo to dla niego interes, jedyną zasługą jego posłowania jest kupienie pięknego mająteczku w Brzostku i gruchanie z urzędnikami, jak to nawet stwierdza jego obrońca w „Przyjacielu Ludu“ z 14 bm. pisząc:

A że Staniszewski jako poseł przeniósł się na większą (!) gospodarkę do Brzostku i miał z tem dużo roboty i kłopotu (?) to jeszcze za to na po tępienie nie zasługuje(?). Jeden zarzut ja robię Staniszewskiemu, że za dużo przebywał w Brzostku w towarzystwie różnych urzędników! Z chłopami masz żyć, boś chłopski poseł“.

Tacy ludzie sięgają po mandat włościański i to w okręgu, który należy do najbiedniejszych w Galicyi, gdyż się **wyludnia!** I tak w powiecie politycznym Pilzno, ludność w latach 1900 — 1910 zmniejszyła się o **0.9**%, a w powiecie sądowym Pilzno nawet o **2·10**%! Powiat zaś ropczycki wzrósł zaledwie o **1·3**%, podczas gdy przeciętny wzrost w Galicyi wynosi **9·7**%!

Taki okręg potrzebuje przemysłu, aby zatrudnić tych ludzi, którzy obecnie z niego emigrują do Ameryki na zawsze! Potrzebuje więc posłów nie agraryuszy — wrogów przemysłu, ale właśnie orędownika kanałów i przemysłu, jakim jest tow. Szydlik.

Aby tylko utrącić tow. Szydlika, a przeprzeć ludowców chwytają się gwałtów nawet hrabiowie! (Patrz list z Zassowa).

Poradnik wyborczy.

Akt wyborczy.

Rozpoczyna się ukonstytuowaniem się komisyi wyborczej; jeżeliby się ukonstytuować nie mogła, pełni komisarz wyborczy funkcyę komisyi.

Głosują najpierw członkowie komisyi, potem inni wyborcy po kolei; kto przyjdzie pierwszy, ten głosuje pierwszy. Nie wolno odczytywać listy i od takich, co się mimo od czytania nie zgłosili, odbierać głos dopiero po odczytaniu całej listy.

Głosowanie odbywa się kartkami urzędowemi.

Wyborca ma tedy na kartce napisać wyraźnie imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania swego kandydata, (n. p. Dr. Zygmunt Marek, adwokat w Krakowie). Jeżeliby w gminie była inna osoba o tem samem imieniu, nazwisku i zatrudnieniu należy jeszcze dodać przymiotnik „młodszy“ względnie „starszy“. W okręgach wiejskich Galicyi, oprócz posła, wybiera się też i zastępcę. Otóż wyborca, do takiego okręgu wyborczego należący, otrzyma kartkę wyborczą, na której będą dwie rubryki: jedna dla posła, druga dla zastępcy. Należy się więc w rubryce dla zastępcy przeznaczonej umieścić nazwisko tego, na kogo się głosuje, jako na zastępcę.

Należy uważać, by się nie mylić i by nie wpisać zastępcy na rubrykę dla posła lub odwrotnie.

Nazwisko kandydata należy napisać wyraźnie, najlepiej atramentem, nie wolno żadnych uwag dopisywać, żadnych życzeń, ani warunków, n. p. „wybieram go pod warunkiem, że wstąpi do frakcyi socyalno-demokratycznej“; bo głos taki byłby nieważny.

Kartkę należy złożyć i wręczyć przewodniczącemu komisyi. Temu naturalnie nie wolno kartki otwierać, boby naruszył tajemnicę wyboru i popełniłby przekroczenie § 11 ustawy o wolności wyborczej. Wolno mu tylko i powinien przez dotknięcie palcami przekonać się, czy przypadkiem nie wręczono mu dwóch kartek, zamiast jednej. Protokolant i jeden z członków komisyi, prowadzą po jednym wykazie głosowania, do którego wpisują po imieniu i nazwisku te osoby, które oddały głos. Wskazanem jest, by także mężowie zaufania notowali sobie, kto głosował, a przynajmniej ilu razem wyborców oddało głos.

Jest to ważne, żeby potem podczas skrutynium módz się przekonać, czy ilość kartek odpowiada ilości głosujących.

Podczas głosowania mogą się zdarzyć różne kwestye: n. p. zachodzi podejrzenie, że ktoś na cudzą legitymacyę głosuje. W takim razie zaraz naradza się komisya, czy głos jego uznać i wydaje większością głosów orzeczenie, od którego nie ma rekursu, chyba protest po wyborach.

Ponieważ oddawanie głosów za drugiego jest karygodne, nawet wówczas, jeżeli się za zgodą drugiego oddaje zań głos (§ 9 ustawy o wolności wyborczej), przeto nie wolno lekkomyślnie zarzucać nikomu, nie mając podstawy po temu, boby się narażono na skargę o obrazę honoru z § 488. u, k.

Skoro nadejdzie godzina ukończenia wyboru, dopuścić należy do głosowania jeszcze tylko tych, co przedtem jeszcze przybyli i czekają na kurytarzu, w sali, lub przed lokalem na odebranie od nich głosu; poczem zamyka się salę, w której pozostaje jedynie komisya, komisarz rządowy i mężowie zaufania i wobec tych osób odbywa się skrutynium.

KRONIKA.

— **Samobójstwo żołnierza.** Żołnierz 13 pułku piechoty stacyonowany w koszarach Rudolfa przebił sobie we wtorek piersi bagnetem i po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Nazwisko samobójcy władze wojskowe trzymają w tajemnicy.

— **Kalectwo przy pracy.** Wczoraj przywieziono koleją z Libiąża pod Chrzanowem Józefa Sulika, któremu belka w kopalni węgla złamała kilka żeber. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

— **Pożar szybów w Borysławiu.** W ubiegłym tygodniu szalała nad Borysławiem burza z piorunami, która wyrządziła ogromne szkody i spustoszenia w szybach, drogach i uregulowanej obecnie Tyśmienicy. Od pioruna zajęło się i spaliło 7 szybów. Oprócz tego wyrządziły znaczną szkodę wezbrane potoki, które tak w Tustanowicach jak i Borysławiu uniosły wiele wież i urządzeń. W Borysławiu woda zalała ulice tak, iż musiano wstrzymać komunikacyę kołową.

— **Hrabiowie w obozie ludowców!** Że Stapiński poszedł zupełnie na służbę szlachty i broni jej interesów, świadczy fakt, że hrabiowie przechodzą do obozu ludowców. Co więcej! Hrabiowie są nawet kandydatami na posłów ludowcowych (hr. Lasocki w Tarnobrzegu)! Hrabiowie dalej agitują za ludowcami (hr. Łubieński)! A przecież przypominamy sobie wszyscy, jak dawniej hrabiowie zwalczali Stapińskiego, gdy bronił włościan i „czaszkami szlachty“ chciał brukować ulice. Teraz się pogodzili i zgodnie garbują skórę włościanom, którzy nie wszędzie jeszcze przejrzeli na oczy i myślą że mają do czynienia z dawnym Stapińskim.

Jak już pisaliśmy, Stapiński rezerwuje w kilku okręgach drugi mandat konserwatyście. I tak w Żywieckiem postawił Rusina, a drugi mandat zostawił obszarnikowi Hallerowi; w Krakowskiem Wójcika, a nie zatwierdził Tetmajera, gdyż ma tu kandydować jakiś konserwatysta, w Tarnowskiem Witosa, a drugi mandat konserwatyście Matakiewiczowi, w Łańcuckiem Jachowicza a drugi księciu Lubomirskiemu; w Sanockiem konserwatyście Starowiejskiemu. Oto szczyt konserwatywno ludowcowej polityki Stapińskiego!

— **Jak nazwać takie postępowanie Stapińskiego?** Stapiński walczy z socyalistami tem, że oni chcą zniszczyć chłopa dowozem obcego mięsa. Otóż Stapiński będąc za Kołem polskiem, głosował 28. listopada 1907 r. za wnioskiem socyalistycznym (Schrammla i Moraczewskiego) domagającym się dowozu mięsa argentyńskiego!

Natomiast głosował przeciw wnioskowi tow. Rennera (patrz artykuł Włościaństwo a socyalna-demokracya)!

Widać z głosowań ówczesnych Stapińskiego, że on nie wiedział wtedy czy bronić jeszcze włościan, czy stanąć po stronie rządu i szlachty. Głosował więc raz tak, raz tak! Oczywiście później stał się agraryuszem i rządowcem i dziś jest przeciw dowozowi mięsa, za czem głosował w 1907! Takie postępowanie niech sami włościanie ocenią.

Włościaństwo a socyalna demokracya.

Napisał tow. dr. Karol **Renner** p. poseł do parlamentu.

(Dokończenie).

Ziemię oddać w ręce tych, którzy ją uprawiają — takie stanowisko zajęli posłowie socyalistyczni.

Ponieważ są dwa rodzaje rolników, to muszą być

dwie polityki rolnicze.

Politykę klasy rządzącej na wsi (obszarników i kmieci) prowadzą agraryusze ludowcy. Ich polityka powiększa wyzysk na wsi.

Tej polityce należy przeciwstawić politykę klasy pracującej (małorolnych włościan i chałupników) na wsi. Kto prowadzi tę politykę biednych i pracujących na wsi? Kto troszczy się o średnio i małorolnego włościanina, chałupnika, wyrobnika, kto troszczy się o robotników rolnych i lasowych? Posłuchajcie tylko, kto w parlamencie ujął się za klasą pracującą!

W gminie

cierpi klasa pracująca przez to, że w 3-ciem kole zamknięta, wydana jest na łup kmieci z 1-go koła. Cierpi dalej przez to, że obszary dworskie są wyłączone z gminy i nie płacą podatków gminnych! Kto domaga się powszechnego i równego prawa głosowania w gminie? Tylko socyaliści!

W kraju

sejmy dozorują szpitali, szkół, stowarzyszeń rolniczych itd. We wszystkich tych sprawach mają małorolni włościanie największy interes. A właśnie dlatego, ponieważ w sejmach szlacheccy obszarnicy stanowią uprzywilejowane zastępstwo, małorolni zaś nic. Tylko socyaliści żądali równego prawa głosowania do sejmu i zniesienia kuryi obszarniczej.

Taki wniosek socyalistyczny obaliło Koło polskie d. 9 lipca 1907 r.

Stapiński zaś zaprzepaścił w sejmie reformę prawa głosowania, godząc się na kuryę obszarniczą i pluralność (po 2 głosy dla bogatych!) dla włościan!

Kto zdobył po 20-letniej ofiarnej walce prawo wyborcze do parlamentu dla każdego 24-letniego obywatela? Tylko socyaliści. Niespożyte zasługi położył tu przedewszystkiem tow. Daszyński.

Ludu pracujący na wsi! Jeżeli masy ludowe mogą dziś mieć wpływ na ustawodawstwo to, jeżeli tylko dobrze się do tego zabiorą, to zawdzięczać to należy bogatej w krew i łzy walce socyalistów przeciw rządzącym klasom. A kto walczy

w państwie

przeciw ciężarom wojskowym i podatkowym? W nędzy i trosce wychowują się małorolni włościanie i wyrobnicy — potem państwo bierze ich do koszar. Ciągle nowych rekrutów uchwalają stronnictwa rządowe: Koło polskie i ludowcy (w r. 1908 o 4.700 więcej!) Ciągle coraz więcej synów ludu wydziera się rodzinom w koszarach. I jak się z nimi obchodzą tam! Kto prowadzi ciągłą, żmudną walkę przeciw nadużyciom popełnianym na żołnierzach? Tylko socyaliści. Synowie obszarników są przeważnie oficerami — dlatego bronią te stronnictwa dręczycieli żołnierzy.

I teraz Koło polskie wraz z ludowcami nietylko podwyższyło ilość żołnierzy, ale także uchwaliło ogromne okręty wojenne, wyrzuciło na nie 312 mil. kor. pieniędzy podatkowych, żeby synów kraju wysłać na morze, gdzie jedna mina morska może w jednej minucie pogrzebać we falach setki milionów koron, tysiące naszych dzieci za nic.

Kto walczy **przeciw wzrastającym podatkom?** Tylko socyaliści. Podrożono przez podatki i cła każdy kilogram cukru o 38 hal., kawy o 1.20 k., soli o 2 hal., liter piwa o 10 hal., wódki o 90 hal., nafty o 13 hal., mąki o 7 hal. itd. Kosy, pługi, siekiery podrożały dzięki cłu od żelaza o 1.50 k. na centnarze. Nawet na sukniach ciąży cło 1 kor. od kg. Te pośrednie opłaty, podatki i cła uchwaliło Koło polskie, a tylko jedno stronnictwo wystąpiło przeciw tym podatkom na chleb, na sól, na ubranie i koszulę, na kosę i pług — socyaliści!

Socyaliści chcieli znieść niesprawiedliwość podatku gruntowego i żądali:

Żeby małorolny włościanin nie płacił podatku gruntowego, żeby średnio-zamożnym włościanom podatek zmniejszono, a żeby ten ubytek ponieśli szlacheccy obszarnicy, którzy dziś są przecie wolni od podatku!

Ten wniosek tow. Rennera **odrzucili d. 1 czerwca 1910 w komisyi podatkowej ludowcy!**

Czy może być jeszcze jaśniejszy przykład, że ludowcy są zastępcami klasy rządzącej (obszarników) na wsi? Nie może być!

Ale ludowcy mówią zawsze:

„Socyaliści chcą zniszczyć włościan“.

To jest kłamstwo od a do z! Że zwalczamy agraryuszy-obszarników, tego nie zaprzeczamy. Oni są właśnie wyzyskującą klasą rządzącą na wsi, jak fabrykanci, kupcy i kapitaliści w miastach. Nasza walka odnosi się do wszystkich kapitalistów i wyzyskiwaczy a bronimy wszystkich pracujących wyzyskiwanych i uciskanych.

Te kłamstwa są usilnie rozpowszechniane. Aby się niemi przed całym światem rozprawić, w swych wnioskach i mowach w parlamencie w czasie od 12 do 28 listopada 1907 roku socyaliści stwierdzili, co myślą o włościanach.

We wniosku nagłym tow. Rennera żądano:

Dla popierania rolnictwa i hodowli bydła: komasacyi rozrzuconych parcel rolniczych, uregulowania gruntów i lasów gminnych tak, aby i małorolni włościanie mogli z nich korzystać, zapewnienia włościanom drzewa i serwitutów paszenia bydła w rządowych i obszarniczych dobrach, ochrony pastwisk alpejskich przed polowaniami szlachciców, którzy chcieli je znieść lub zalesić, gruntownej reformy prawa polowania;

dobra państwowe powinny służyć gospodarstwu społecznemu; z powodu braku bydła ma być dowóz bydła uregulowany tak, żeby z jednej strony wykluczano zawleczenie zarazy bydlęcej, z drugiej zaś umożliwiono małorolnym włościanom nabycie taniego bydła;



Maryan Szydlik, spensyonowany kolejarz w Kandzierzu ad Dębica, kandydat Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej na okręg wyborczy wiejski 43: Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce.

popierania włościańskich spółek sprzedaży bydła;

zaprowadzenia powszechnego i równego prawa wyborczego do gminy;

zniesienia podatku od mięsa i bitego bydła na wsi.

Te wnioski socyalistyczne zostały odrzucone d. 28 listopada 1907 r. przez Koło polskie. Ludowcy głosowali także przeciw temu wnioskowi!

Ale rolnictwo polega na cłach — mówią ludowcy.

My jednak się pytamy:

Czy cła przynoszą korzyść włościanom?

Z pewnością przynoszą korzyść klasie panującej, posiadaczom wielkiej własności! Albowiem jeżeli wielki obszarnik produkuje 10.000 centnarów pszenicy, a są tacy, a nawet większi, to ma on następujący zysk przez zupełne wyzyskanie cła:

Cło wynosi za cetnar 6.30 kor., a więc sprzedaje zboże o 63.000 kor. drożej, niż bez cła. Ładny zysk z kieszeni tych, co kupują mąkę!

Jak jednak jest z wyrobnikiem, chałupnikiem i małorolnym włościaninem? On musi do tego, co zbierze, jeszcze dokupić chleb i mąkę! Jeżeli nawet w jesieni sprzedał kilka worków zboża drożej, aby zapłacić podatki, to musi w zimie lub na wiosnę kupić tyleż lub więcej, ale drożej. Nie ma więc żadnej korzyści a nawet szkodę z ceł! To też chłop-poseł Średniawski wystąpił przeciw tym cłom!

Tę szkodę ponoszą także włościanie, którzy hodują przeważnie bydło i dokupują ciągle zboże!

Tak oszukuje włościan cło. Robi ono wprawdzie bogatych bogatszymi, ale biednych biedniejszymi!

Ze 100 rolników zaledwie 4 wielkich posiadaczy*) korzysta z pewnością, 21 korzysta mało albo nic, 75 traci z pewnością, ponieważ dokupuje chleb i paszę, mając mniej niż 5 hektarów.

Cło to jest loterya, gdzie 4 wygrywa, 21 otrzymuje zwroty a 75 przegrywa!

Przeszło 2 miliony małorolnych gospodarstw, i to przeważnie w Galicyi, musi drożej płacić za chleb i służyć jeszcze za parawan, żeby 100.000 bogaczy bogaciło się na nich i na całym ludzie!

*) I to przeważnie we wschodniej Galicyi, która produkuje większość pszenicy i żyta.

A jak jest z dowozem mięsa?

Dla małorolnego włościanina bydlę jest w regule żywicielem jego dzieci i pomocą w pracy, dobrym przyjacielem.

Główną rzeczą nie jest jego wartość przy sprzedaży, lecz znaczenie w domu i gospodarstwie: siła pociągowa, dojność i gnój. Jak długo ma bydlę, tak długo jest mu drogie; jak je sprzeda, to mu przykro. Obszarnik uważa za stracony każdy dzień, przez który stoi u niego bydło opasowe. Jak długo ono stoi, to żre, dopiero gdy się je sprzedaje, to spłaca swą wartość!

Zamknięcie granic na bydło podraża bydło. Co za zysk z tego ciągną małorolni włościanie?

Przyjmijmy, że wyrobnik dziedziczy od swego krewnego 1200 kor. i chce za to kupić bydło.

Jeżeli kosztuje bydlę 300 kor., to kupi on 4 sztuki.

Jeżeli kosztuje 400 k., to kupi tylko 3 sztuki.

Dla niego jest rzeczą lepszą kupić za te same pieniądze 4 sztuki zamiast 3. Albowiem w pierwszej linii potrzebuje on stałego używania bydlęcia, potrzebuje pomocnika, żywiciela dla dzieci, chce sprzedaży codziennej mleka.

Całkiem inaczej z wielkim hodowcą opasłego bydła, który liczy na sprzedaż i cenę sprzedaży. Jeżeli ma 100 sztuk na sprzedaż, to przy drogiem bydle na 100 razy 100 k., a więc o 1.000 kor. więcej.

Klasa rządząca gospodarzy inaczej, jak klasa pracująca! Klasa rządząca zbiera śmietankę, klasa pracująca skazana jest na jałowe mleko.

Jeżeli my socyaliści zwalczamy cło i zamknięcie granicy na bydło, to chcemy dać klasie pracującej na wsi tańsze środki żywności! Albowiem jej bydło jest w pierwszej linii środkiem do pracy!

Jakąż głupotą byłoby chcieć pomódz kowalowi przez podrożenie młota i żelaza! Równą głupotą byłoby ze strony klasy pracującej krzyczeć za podrożeniem gruntu i bydła.

Napiętnować tu musimy Stapińskiego, który w 1907 r., będąc poza Kołem polskiem głosował za dowozem taniego mięsa, a dopiero po wstąpieniu do Koła i kupieniu go przez Bilińskiego i szlachciców stał się agraryuszem.

Tania dzierżawa gruntu!

Do zapewnienia ochrony małorolnych włościan zmierzał wniosek socyalistyczny posła tow. Tuppego (I. 1910), według którego rolniczy kontrakt dzierżawny miał być uregulowany w interesie dzierżawców. Ważne to jest dla tych okolic, gdzie dwory wypuszczają w dzierżawę grunta małorolnym włościanom.

Ten wniosek wzywał dalej rząd dla

ochrony chałupników i małorolnych

włościan do wniesienia w sejmach ustawy, dotyczącej zmiany statutów gminnych w sprawie użytkowania majątku gminnego, a mianowicie takiej ustawy, według której dochody z majątku gminnego miały wpływać wyłącznie do kasy gminnej. Prócz tego ustawa ta miała określić, że łąki i pastwiska, które mają charakter gminny, oddane mają być do publicznego użytkowania i że sprzedażne dochody z majątku gminnego tylko w drodze publicznej licytacyi mogą być dzierżawione lub sprzedawane.

Przy robotach komasacyjnych i melioracyjnych należy chronić prawa chałup-

ników i małorolnych włościan, względnie odszkodować. Jeżeli w tym celu używa się gruntów gminnych, to nie należy odszkodować kmieci lecz kasę gminną. Także nie należy dotychczasowego prawa użytkowego kmieci przenosić na inne grunta gminne.

Do przeprowadzenia ustawy o popieraniu hodowli bydła i zużytkowania bydła należy wydać rozporządzenie w tym sensie, aby subwencye zastrzeżono także małorolnym włościanom. Zasiłki należy zastrzedz także związkom małorolnych włościan i chałupników, którzy w myśl statutu zajmują się popieraniem hodowli bydła. I ten wniosek z wyjątkiem ostatniego ustępu został odrzucony przez ludowców.

Wreszcie w delegacyach postawili socyaliści wniosek, aby przy dostawach rolniczych dla wojska uwzględnić także małorolnych włościan. Wniosek ten przyjęto.

* * *

To są, włościanie wnioski, którymi chcieliśmy małorolnych włościan zniszczyć! Teraz zrozumiecie, dlaczego ludowcy rozszerzają o nas takie kłamstwa. Oni są wściekli za to, żeśmy chcieli znaczenie szlachty na wsi ograniczyć, a nawet o ile możności złamać!

Wielcy obszarnicy mogą znowu z przyjemnością panować z kijem i biczem nad klasą pracującą na wsi! Kmiecie, którzy się rozwalają w 1-szem kole, chcą rozkazywać jak wszechwładcy gminni nad małorolnymi włościanami i chałupnikami! Obszarnicy i hrabiowie (Długosz, hrabiowie: Lasocki i Rey) są tak że kierownikami i kandydatami na posłów u ludowców! To jasno wskazuje, kogo broni Stapiński!

Przypominamy, że przedłożona dzięki żądaniu socyalistów ustawa o ubezpieczeniu społecznem obejmowała ubezpieczenie na wypadek choroby, niezdolności do pracy i starości również robotników rolnych i małorolnych włościan! A przecież przeciw temu wystąpili ludowcy!

Ludu pracujący na wsi! Przejrzałeś wreszcie, kto w rzeczywistości broni twych interesów! Nie stronnictwa rządowe i Koło polskie i ludowcy, których prezesa Stapińskiego rząd kupił za 2 mil. K., chcą wam pomódz; stronnictwa, które podrożyły wam chleb, sól i napoje, zamknęły waszych synów w koszarach, a dla was nie chcą żadnego zabezpieczenia na starość, jak losu ubogich — wy macie jednego tylko prawdziwego przyjaciela, tj. klasę robotniczą, która już od szeregu lat prowadzi walkę przeciw uciskowi i wyzyskowi, która wasze interesy poraz pierwszy zastępowała w parlamencie! Jeżeli chcecie znaleźć wyjście z waszego trudnego położenia, to

wybierajcie socyalistów:

tow. Daszyńskiego w krakowskiem i wielickiem, Żuławskiego w chrzanowskiem, Misiołka w bialskiem, Sułczewskiego, w wadowickiem i tow. Szydlika w pilzneńskiem.

LISTY Z KRAJU.

Krzeszowice, 18 maja. Lud w Chrzanowskiem zmądrzał. Oto pocieszająca myśl, jaka mimowoli nasuwa się nam po każdem odbytem zgromadzeniu, po każdej rozmowie z chłopem czy robotnikiem. Biedaków tych, żyjących w ustawicznych troskach, starających się, nieraz napróżno, powiązać koniec z końcem, ogarnia wielki żal i wściekłość do tych ludzi, którzy długie lata oszukiwali ich i okradali, którzy biedy ich i dobrej wiary w cyniczny sposób nadużywali do swych osobistych celów i swego wzbogacenia się. Gdy się im mówi, jakim to wstydem okryli ich, jako wyborców, przed całym światem ci geszefciarze i łupiskóry w rodzaju Stohandla i Szpondra, to się widzi, jak oczy ich błyskają, pięści się zaciskają, a z ust padają wiele obiecujące słowa: „Ach, gdybyśmy ich kiedy dostali!...“ To też o kandydaturze Wróbla, Stojałowskiego, Zarańskiego mówić sobie nawet nie dadzą. „Co nam zrobił Stohandel lub Szponder, którzy tyle nam naobiecywali? I ci nie byliby lepszymi! Precz z nimi!“ — tak wołają rozgoryczeni do najwyższego stopnia.

O innych kandydaturach szkoda pisać. Tylko dziwić się musi człowiek tej ich bezczelności i wytartemu czołu, dziwić się i oburzać zarazem na tę śmiałość, z jaką poważają się stawiać swoją kandydaturę u ludzi, których na każdym kroku gnębią bezwzględnie. Np. taki Olas lub Drobniak, potentaci górniczy. Taż to są ludzie z głębi duszy znienawidzeni przez tutejszą ludność. Niema poprostu górnika, któremu by nie wyrządzili jakiejś krzywdy. I te pijawki krwi robotniczej odważają się kandydować! Bezczelność rzeczywiście bez granic. Albo taki ks. Łobzowski z Rudawy. Wiedząc dobrze. jak go ludzie znają, wiedząc, że drogą uczciwą nie otrzymałby nawet jednego głosu, spodziewa się drogą rozpajania i przekupstwa zyskać łaskę wyborców. Chłopi ze śmiechem opowiadają, że teraz już przygotował pięć cieląt i jednego wołu na gulasz wyborczy. Widocznie jest zdania, że kiełbasa traci u tutejszych wyborców swoje dotychczasowe znaczenie. Podobno też i swoją piwniczkę zaopatrzył nieźle w różne preparata alkoholiczne. Dobrze, szanowny księżulku! Chociaż tym sposobem zwrócisz chłopom choć milionową cząstkę tego, coś z nich dotąd zdarł. Ale nie spodziewaj się od nich głosu. Nie dla psa kiełbasa, nie dla księdza mandat.

Wobec takich panów, mających chęć być „opiekunami“ ludu, a właściwie opiekunami swoich kieszeni, jest rzeczą pewną, iż zastępstwo tutejszego okręgu w parlamencie przejdzie wreszcie w godne ręce naszego kandydata Zygmunta Żuławskiego. Doprawdy, aż serce rośnie, gdy się widzi ten entuzyazm, z jakim tutejsza ludność pracująca przyjmuje jego kandydaturę. I dzień 13 czerwca będzie dniem tryumfu naszej idei, a dniem hańby i klęski dla wyzyskiwaczy klasy robotniczej.

Chachar.

Przedwyborcze gwałty hrabiego.

Zassów. Dnia 14 b. m. o godz. 12-ej w południe rozdzielał Michał Knych, chałupnik z Kandzierza obok Dembicy, między wychodzących z kościoła ze sumy w Zassowie włościan socyalno-demokratyczną odezwę wyborczą i „Prawo Ludu“. Otóż tamtejszy właściciel dóbr i szkoły ogrodniczej, hrabia Łubieński, (znany z prezesowstwa oszukańczego tow. emigracyjnego w Krakowie!) który zarazem jest naczelnikiem gminy, odebrał przemocą Michałowi Knychowi wszystkie odezwy wyborcze i 12 egzemplarzy „Prawa Ludu“ i zaprowadził go do urzędu gminnego.

W urzędzie gminnym przeglądał p. hrabia wszystkie odezwy wyborcze i „Prawo Ludu“, odezwy Knychowi zwrócił z tem, by je wrzucił do Wisłoki i najprędzej wyniósł się z Zassowa, a 12 egzemplarzy „Prawa Ludu“ zatrzymał i później podobno podarł na kawałki!

Jestto rabunek cudzej własności, dokonany w biały dzień przez polskiego szlachciurę i gwałt na biednym polskim chłopie. Bo gdyby taki biedak wziął tylko jednego mizernego szczepka z tamtejszego hrabskiego ogrodu, to musiałby gnić kilka miesięcy w kryminale. A natomiast p. hrabia obrabował go bez ceremonii w południe w niedzielę.

My p. hrabiemu oświadczamy, że wolno mu podrzeć swe własne hrabskie gazety; a nie „Prawo Ludu“, które nie było jego własnością.

Nieudane próby.

Żywiec. Dnia 10 maja 1911 w Żywcu w domu P. Tetschlowej odbyło się zgromadzenie zwołane przez byłego posła Krupkę ze Suchej. Krupka kazał wytoczyć 5 beczek piwa i dostarczył wielką ilość kiełbas i cygar dla chłopów z powiatu żywieckiego tam będących. Gdy wiara podpiła i podjadła, chciał się Krupka przekonać, ile głosów wycyganił, przeto prosił, by podnieśli ręce ci, którzy na niego głosować będą. Tu niestety nastąpiło rozczarowanie, bo ani jeden ręki nie podniósł, na co Krupka wyniósł się, ubolewając i wyrzucając obecnym, że to nieuczciwie wypić, zjeść i dobre cygara wypalić, a nie dać głosu na tego, co to płaci.

Głos robotnika polskiego z kresów Śląsko-Morawskich.

Gruszów. Co czyni Koło polskie i minister Polak dla ludu polskiego, to widać między innemi z następujących paru faktów. Oto w gminie Gruszów na Śląsku austr., gdzie jest 7879 obywateli, pozwala Koło polskie i minister fałszować Niemcom spis ludności w ten sposób, że naliczyli oni: Polaków 2445, Czechów 1476, a Niemców 3581. Gdyby w tej gminie naliczyli Polaków 3581, Czechów 2445, a Niemców 1476, to dopiero wtedy byłoby sprawiedliwie!

Dalej — od 1 maja jest zmiana rozkładu jazdy; wszystkie ogłoszenia na stacyi Gruszów są niemiecko-czeskie, a o polskich niema mowy. A mamy przecie ministrem kolei Polaka, profesora, b. prezesa Koła polskiego; tego Koła, co przyczyniło się swą gospodarką do wygnania z Galicyi setek tysięcy zdolnych robotników w obce kraje za chlebem. A dlaczego? bo prezes jego, by zostać ministrem, zaprzepaścił budowę kanałów, co byłaby dała ludowi naszemu zarobek.

W r. 1908 Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego otwarła w Gruszowie prywatną szkołę polską, a Czesi rok przedtem otwarli także szkołę czeską. Raz w rozmowie z jednym towarzyszem czeskim, dowiedziałem się od niego, że im na tę szkołę minister rodak przysłał dużo pieniędzy i klub czeskich posłów także. Zachęcony tem, napisałem do prezesa Koła polskiego z prośbą o zapomogę dla naszej szkoły; posłałem mu listę składkową. Na pismo moje, po usilnem reklamowaniu dostałem wreszcie odpowiedź, że lista leży nietknięta w sekretaryacie Koła polskiego. Więc nasz minister-rodak o swój lud nie dba wcale!

Bracia robotnicy, wybierajcie posłów, co czują i pracują z ludem! *J. Momot.*

Ks. Lampiarz ze swoim sztabem.

Łodygowice. Dnia 11-go maja 1911 w Łodygowicach obok Żywca zwołał ks. Stojałowski zgromadzenie do czytelni polskiej, na które przybyli ks. Stojałowski z całym swym sztabem, oraz z byłymi posłami Macejem Fijakiem i Krupką i z nowymi kandydatami na posłów Inżynierem Boguckim i innymi.

Zabrał głos ks. Lampiarz jerozolimski, który bajał jak z nut pod płaszczem religii i wkońcu powiedział, że c. k. Namiestnik nie chce by Fijak i Krupka do parlamentu powrócili, lecz on chce tego, na złość Namiestnikowi, i musi koniecznie Fijaka i Krupkę nazad wprowadzić, zaś wyborcy na tychże bezwarunkowo pod groźbą klątwy lampiarskiej głosować muszą. Gdy zaś zebrani przez podniesienie rąk mieli oznaczyć ilość zgadzających się na wybór posłów Fijaka i Krupkę, nikt ręki nie podniósł. Wtenczas ks. Stojałowski do reszty zbaraniał i poznał, że stracił cały wpływ na swą gwardyę! *M. F.*

Panie Zarański, nie tędy droga!

Tenczynek. Dnia 19 kwietnia wybuchł strejk w Tenczynku i trwał do 9 maja. Przez cały czas strejku Dyrektor Szmidt starał się złamać solidarność robotniczą. Jednak nie spełniły się zamiary jego, którymi chciał się podchlebić kandydatowi Zarańskiemu, ażeby tylko oderwać robotników od solidarności i zohydzić kandydata tow. Żuławskiego; przeciwnie, przez cały czas robotnicy stali solidarnie w strejku, gotowi do najzaciętszej walki w obronie swych kolegów, którzy po kilkanaście lat pracowali w kopalni, a teraz chciano ich na bruk wyrzucić!

W jaki podstępny sposób pan Zarański poluje na mandat, niech posłuży następujący fakt. Pan Szmidt, widząc, iż musi się poddać, dla pokrycia wstydu zaprosił pana Zarańskiego, który zwołał 9 maja zgromadzenie i zaczął zawracać głowę robotnikom, że był w Wiedniu i we Lwowie i postarał się o większy zbyt węgla, i że on to wyrobił, że wszyscy robotnicy zostaną napowrót przyjęci do pracy. Naturalnie, że robotnicy nic więcej nie żądali, tylko przyjęcia napowrót 43 wydalonych robotników. Po przemówieniu pana Zarańskiego robotnicy oświadczyli, że on i tak posłem nie będzie, że na niego żaden głosować nie ma zamiaru, a w dowód solidarności wzniesiono okrzyk na cześć kandydata tow. Żuławskiego i odśpiewano Czerwony Sztandar, co p. Zarańskiemu wcale nie było miłe. Po ukończonym strejku w Tenczynku szuka znowu p. Zarański szczęścia w Sierszy; namawia górników, ażeby jechali z nim do Wiednia, obiecując, że on się im wystara o większy zbyt węgla. Pan Zarański się łudzi: górnicy bardzo dobrze pamiętają tego pana, jak był komisarzem w urzędzie górniczym w Krakowie; a szczególnie górnicy w Jaworzniu pamiętają, że to on im zaprowadził łajdacki statut w kasie brackiej. I dziś taki panek, który przez cały czas starał się górników gnębić, ma śmiałość przychodzić do nich z wytartem czołem i żebrać o głosy! Ale hola, panie Zarański, nie tędy droga na posła; my mamy dość tych złotokołnierzowców, idź pan napowrót do Drohobycza, a my będziemy głosować na kandydata robotniczego, nie na rządowego. bo tu okręg robotniczy.

Musimy też odpowiedzieć pismakowi ze Słowa Polskiego, że strejk w Tenczynku zupełnem zwycięstwem się skończył, a nie tak jak podano w Słowie Polskiem z dnia 10 maja, że był bez rezultatu. Radzimy Słowu Polskiemu nie trudnić się oszczerstwem i kłamstwem, to lepiej na tem wyjdzie. Robotnicy w Tenczynku zrozumieją teraz, że bez organizacyi nic się nie da zrobić i będą się starali szeregi socyalistów wzmocnić, bo się przekonali, że kapitaliści nie przebierają w środkach i najstarszych robotników wyrzucają z pracy, pozbawiając chleba ich i ich rodziny. *M. H.*

Rewolwer argumentem wyborczym!

Kawęczyn ad Dębica. Dnia 18 b. m. o godz. 12-ej w południe odbył się u nas w domu pani Sary Eill liczny wiec wyborców włościan 43 go okr. wyb., zwołany ze strony komitetu drobnorolnych włościan, na który zaproszono kandydatów, ubiegających się o mandat poselski w celu wygłoszenia swych mów kandydackich.

Oprócz kandydata socyalnodemokratycznego, tow. Maryana Szydlika, zjawili się także kandydat P. S. L. p. Ścibor i były poseł Siwula, niepostawiony przez ludowców, z całą sforą naganiaczy p. Ścibora, radcy sądowego z Ropczyc.

Na przeszło godzinę trwające rzeczowe wywody tow. Szydlika, reagowali pp. Ścibor i Siwula głupiemi napaściami na socyalnych demokratów, których owocną pracę dla ludu w zasadzie uznają, lecz tylko w mieście, a nie na wsi, biadając nad tem, że socyalni demokraci teraz, wychodząc na wieś, rozbijają dotychczasową działalność chłopów.

Ani jednego z przytoczonych przez tow. Szydlika argumentów, a specyalnie: że dotychczasowa solidarność chłopów z panami w Kole polskiem odbijała się najboleśniej na skórze drobnorolnych włościan i pracującego ludu — nie potrafili pp. kandydaci P. S. L. obalić. Wtórowały im tylko przyprowadzone ze sobą hyeny wyborcze.

Temi hyenami wyborczemi są: p. Mieszkowski, napędzony inspektor policyi i były szynkarz w Dębicy, który tą drogą stara się nabyć napowrót odebraną mu koncesyę szynkarską i p. Pełdyak, maturzysta z przed dwu laty, syn spensyonowanego klucznika sądowego, który spodziewa się otrzymania posady przy policyi w Kakowie, jeżeli się przy jego pomocy uda przeprzeć p. Ścibora na posła.

Otóż ów 22-letni młodzieniec Pełdyak, zabierając głos w dyskusyi i chcąc ratować sytuacyę p. Ścibora, rzucił się z furyą na przewodniczącego i na tow. Szydlika z widocznem usiłowaniem rozbicia zgromadzenia, trzymając przytem w ręce za sobą nabity rewolwer!

Wielkiem szczęściem dla Pełdyaka było, że tego zgromadzeni włościanie nie zauważyli, bo byłoby to pociągło za sobą bardzo smutne dlań następstwa; tylko córka właścicielki domu, znajdująca się chwilowo za plecami Pełdyaka, zauważyła niebezpieczeństwo grożące tow. Szydlikowi, przelękła się nabitego rewolweru i z przestrachu uciekła. Ładny to kandydat na policyanta krakowskiego, który w biały dzień z panem radcą sądowym Sciborem idzie na zgromadzenia wyborcze z nabitym rewolwerem w ręku. I jakiż to radca sądowy, który z uzbrojonymi w rewolwery naganiaczami idzie na zgromadzenia wyborców, a z urzędu swego wsadza do kozy chłopów przekraczających ustawy austryackie, których oni po największej części nie znają. Przeciwko Pełdyakowi wniesionem zostało doniesienie karne do c. k. prokuratoryi państwa w Tarnowie, a spodziewamy się, że nie bez skutku.

Mimo rozpaczliwych wysiłków p. Ścibora, Siwuli et consortes w kierunku rozbicia wiecu, kandydatura tow. Szydlika, została ogromną większością zgromadzonych uchwalona.

Dębica. Przed mniej więcej 80 laty darowała ś. p. księżna Radziwiłłowa 18 morgów pola jako fundacyę na szpital w Dębicy. Szpitalu dotychczas w Dębicy niema, bo domek obok kościoła, w którym mieszkają tak zw. „dziady kościelne“ (posługacze kościoła parafialnego) nie można nazwać szpitalem. Natomiast każdorazowy proboszcz Dembicki, a obecnie ks. prałat Eugeniusz Wolski, trzyma owe 18 morgów pola w rzekomej lub rzeczywistej dzierżawie. Z dochodów tej dzierżawy dotychczas przecież musiało urość sporo grosza, a mimo to że od przeszło 60-ciu lat mamy posłów na Sejm i do Rady państwa, nikt się o to nie postarał, by wreszcie z tych pieniędzy wystawić rzeczywisty i tak potrzebny dla Dębicy szpital. Widocznie ta sprawa czeka poruszenia przez socyalnych demokratów. Dobrze, zrobimy i to.

Dochody panujących.

Otrzymują pensyi:

Prezydent republiki Szwajc M. .	8.000
Prezydent Stanów Zjednoczonych	250.000
Prezydent Francyi	1,200.000
Król Würtemberski	1,800.000
Król saski	2,900.000
Król bawarski	4,200.000
Królowa holenderska	2,100.000
Król hiszpański	7,500.000
Król duński	1,130.000
Król szwedzki	1,500.000
Król angielski	8,200.000
Król włoski	12,600.000
Cesarz austryacki	15,700.000
Cesarz rosyjski	34,200.000
Król pruski	19,200.000
Wszyscy niemieccy monarchowie razem	38,192.000

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10. Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całem zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy **Ichtiomentol** z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki

Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.

Wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.



Bez konkurencyi!! Bez konkurencyi!!

ATLANTIC EXPRESS

ROTTERDAM

(HOLLAND) ORANJESTRAAT 2.

Najtańsza przeprawa

z Rotterdamu wprost **bez przesiadania**

do Kanady i Ameryki

CENA OBECNA SZYFKART:

z Rotterdamu do **Halifaksu** (Kanady) . . . . koron **130·—**
z Rotterdamu do **Nowego Yorku** . . . . koron **155·—**

wraz z **podatkiem amerykańskim.**

Wikt i pomieszkanie podczas pobytu w Rotterdamie darmo.

Niechaj nikt z domu nie wyjedzie nim się u nas o bliższe **warunki i wskazówki** nie zapyta. (List zwyczajny opłaca się marką za 25 halerzy).

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 10·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki złote damskie od K. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

KINEMATOGRAFY

zupełnie za darmo instaluje, załatwia kupno po cenach bezkonkurencyjnych **Józef Preslmayer, Wiedeń, VII., Neustiftgasse 121.** Pierwsza, w państwie największa .:. osobliwa pracownia dla wyrobu i napraw Kino. .:. **Instrukcye i sposób obchodzenia się darmo.**

Pensyonowani

konduktorzy

maszyniści i inni kolejowi znajdą

uboczne zajęcie

przy większem Towarzystwie akcyjnem.

Bliższe informacye udziela w dnie powszednie od 9-tej do 3-ciej — Kraków, **Biuro, Długa 11, I. p.**

W życiu już nigdy!

Zamiast 16 koron tylko 6 koron



6 kor.

Przez zakupno w dużej fabryce zegarów — sprzedaję moje metalowe

„GLORIA“ remontoir zegarki imit. srebra

z podwójnemi kopertami, z 36 godzinnym znakomitym werkiem remontoir, na kamieniach idący. Bardzo piękne koperty, z grawurą herbu konia, jelenia lub lwa, **jak długo zapas starczy,** po cenie

6 koron za sztukę

Stosowny Gloria łańcuszek kor. 1·—.

Trzechletnia gwarancya.

Wysyła za pobraniem Dom eksportowy zegarów

MAX BÖHNEL, Wien, IV., Margaretenstr. 27/76.

KORON 5.000 ZAROBKU

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya

300 sztuk tylko za koron 6·—

nie jest kupnem okolicznościowem, mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patent., dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemnem 3-letniem poręczeniem, 1 amerykański złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 ang. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierzy i piersiowych, 1 amer. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylanten Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z prawdziwej skórki, 1 para amer. boutonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 sal. album z 36 sztuczn. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde Towarzystwo i jeszcze 550 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu, gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, które same są podwójnej wartości kosztuje tylko **koron 6.** Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. Gelb, Dom wysyłkowy Nowy Sącz/108.

NB Przy zamówieniu 2 pakietów, zostaną darmo dołączone 1 prim ang brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

Czy dostałeś Pan już fonograf darmo?



Celem wprowadzenia moich doskonałych, najnowszych lanych walców Goldhart zdecydowałem się **2500 fonografów podarować.** Zażądaj Pan za nadesłaniem 10 halerzy (znaczkami pocztowymi) prospektu, a możesz Pan otrzymać

darmo i oclony doskonały fonograf koncertowy.

CENTRALNY EXPORT LÖWIN WIEDEŃ, VI., Gumpendorferstrasse 111/I.



Starszym i młodym mężczyznom

poleca się zaszczytnie nagrodzoną broszurę Dra Müllera, która okazała się w nowem wydaniu, o leczeniu

nadwątlonych nerwów i systemu seksualnego

Wysyłka w kopertach zamkniętych za nadesłaniem 1 K 20 h. w znaczkach pocztowych. **Curt Röber,** Braunschweig.

2 chłopców

do praktyki przyjmie zaraz Jan Weigel, skład i wyrób obuwia, Kraków, ulica św. Marka L. 21.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.